Acta Universitatis Wratislaviensis No 3483
PRAWO CCCXV/2 Wrocław 2013

MARIAN J. PTAK
Uniwersytet Wrocławski
e-mail: avis@prawo.uni.wroc.pl

Prejudykaty prawa kościelnego biskupa Wacława z 1415 roku

Prawo kościelne z 1415 r. należy do najważniejszych niemieckojęzycznych źródeł dawnego prawa śląskiego[1]. W XVI w. nazywano je już starym prawem kościelnym (1568). W rękopiśmiennych odpisach i opierających się na nich drukowanych edycjach składa się ono z trzech części: arengi biskupiego dokumentu publikacyjnego (*Brief*)[2], sześciu lub siedmiu artykułów zawierających konkretne regulacje tego prawa oraz zakończenia dokumentu biskupiego nazwanego konkluzją (*Conclusio*). Dokument został wydany przez Wacława tytułującego się „z bożej łaski biskupem wrocławskim", będącego księciem legnickim wy-

[1] Tekst drukowany: J. Schickfus, *New vermehrte schlesische Chronica vnnd Landesbeschreibung*, Leipzig 1625, ks. III, cap. XXXIII, s. 555 nn.; Ch. Brachvogel, *Kaiser = und Königliche das Erbherzogthum Schlesien concernirende Privilegia, Statuta und sanctiones pragmatica…*, Breslau 1713, cz. I, s. 1–24; J.A. Friedenberg, *Tractatus iuridico-practibus de generalibus et particularibus quibusdam Silesiae iuribus oder Abhandlung von denen in Schlesien üblichen Rechten*, Breslau 1738, t. I, ks. I, cap. XV, s. 9 nn.; K.G. Suarez, *Sammlung aller und neuer schlesischer Provinzialgesetze*, Breslau 1771, cz. I, s. 254 nn.; G.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte der Städte… in Schlesien und der Oberlausitz*, Hamburg 1832, s. 632–634; *Das Wenzeslaische und das Casparische Kirchenrecht nebst der Declaration des Erzherzogs Karl über den 3. Artikel des Wenceslauischen Kirchenrechts*, Breslau 1835; A. Wentzel, *Provinzial-Recht des Herzogthums Schlesien und Grafschaft Glatz*, Breslau 1839; J. Heyne, *Denkwürdigkeieten aus der Geschichte der katholischen Kirche Schlesiens*, Breslau 1864, s. 248–250; Kopietz, *Regesten der Stadt Patschkau*, Patschkau 1875, s. 10–11 (kopia przechowywana w Archiwum Paczkowa, sporządzona na podstawie uwierzytelnionego odpisu burmistrza i rady miejskiej Nysy z 8 czerwca 1528 r.).

[2] Oryginał tego dokumentu, podający tylko datę roczną (1415), uwierzytelniony pieczęcią biskupa i pieczęcią kapituły na zielono-czerwonych paskach oraz listą świadków, był przechowywany w Archiwum Nysy, sygn. I. 111. Oryginał drugiego dokumentu, tak samo datowanego i uwierzytelnionego, ale z przepisami prawnymi dotyczącymi porządku dziedziczenia, w tym samym archiwum (sygn. I. 110). CDS, t. XXXVI, z. 1, 1933, s. 32, nr 118–119.

© for this edition by CNS

wodzącym się z legnicko-brzeskiej linii Piastów śląskich[3]. Miał w istocie znamiona przywileju i za taki później uchodził. Podkreślono w nim, że został wydany „za pełną radą i wolą czcigodnych panów fundacji we Wrocławiu", czyli katedry św. Jana Chrzciciela, oraz „za radą i żądaniem kochanych wiernych, manów i miast". Sformułowania te wskazują, że inicjatorami jego wydania były stany ziemskie i miasta w posiadłościach biskupstwa wrocławskiego, w których biskup i kapituła katedralna miały zwierzchnictwo terytorialne. Chodzi tu zwłaszcza o Księstwo Nyskie (Nysko-Otmuchowskie), ale także inne terytoria (Księstwo Grodkowskie i Kąckie oraz klucze majątkowe, ujęte w tzw. okręg górny i dolny). Mamy tu zatem do czynienia z trzema podmiotami politycznymi, uczestniczącymi w procesie legislacyjnym: księciem-biskupem, kapitułą katedralną we Wrocławiu i stanami. W tej części dokumentu publikacyjnego biskup wyjaśnił przyczyny jego wydania. Stwierdził, że zwyczaj i prawo, które nazywa się „powtarzającymi się przypadkami" (*Wiederfälle*), stosowane do tej pory w jego biskupstwie i ziemi, zostały odwołane i straciły moc obowiązującą. W ich miejsce, w akcie łaski, dokumentem opieczętowanym przez członków kapituły nadał — wspólnie kościołom, ziemi i ludziom we wsiach i miastach — prawo, które zostało spisane mocą tego dokumentu. Sformułowania te wskazują, że miało to być prawo wspólne dla wszystkich stanów, spisane w jednym zbiorze, czyli niebędące już tylko wyrokami w powtarzających się sprawach. Przypuszczenie to potwierdza konkluzja dokumentu, w której biskup nakazuje na wieczne czasy wszystkim poddanym Kościoła zarówno w ziemi, jak i w miastach, biednym i bogatym, przyjaciołom i wrogom, przestrzeganie tego prawa i jego przepisów. Powtórzył, że zostało ono spisane w wyniku współdziałania kapituły oraz manów (ziemian) i miast, i w związku z tym nie może być naruszane słowem i działaniem w żaden sposób. Konkluzję kończy formuła testacyjna, w której stwierdzono, że dokument został wydany na powszechnym zgromadzeniu kapituły w 1415 r., które odbywało się co roku we Wrocławiu. Następnie wymieniono z imienia i nazwiska piętnastu członków kapituły katedralnej, w tym scholastyka i kantora.

Treść prawa z 1415 r. ujmowano w rękopiśmiennych odpisach w sześciu zwięzłych artykułach, numerowanych łacińskimi cyframi. Wyjątek stanowi rękopis, na którym oparł swoją drukowaną edycję Ch. Brachvogel, składający się z siedmiu artykułów, ponieważ jako szósty znalazł się w nim przepis odbiegający treścią od wszystkich pozostałych. Regulował on bowiem kwestię wzywania mia-

[3] W wieku zaledwie 15 lat uzyskał kanonikat we wrocławskiej kapitule, natomiast w 20. roku życia został kanonikiem kapituły katedralnej we Wrocławiu. Następnie studiował prawo kanoniczne na uniwersytecie w Montpellier. W 1375 r. został biskupem lubuskim, a w 1382 r. wrocławskim. Zrezygnował z godności biskupa wrocławskiego w 1417 r. i zmarł dwa lata później. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I. *Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy*, Wrocław 1973, s. 187–188; J. Pater, *Poczet biskupów wrocławskich*, Wrocław 2000, s. 53; K. Orzechowski, *Wacław legnicki biskup wrocławski i jego „Kirchen-recht"*, [w:] *Ludzie Kościoła katolickiego na Ziemi Śląskiej. Zbiór studiów*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 23–31.

© for this edition by CNS

sta Nysy przez książąt i panów, rycerzy, „knechtów" i inne miasta. Stwierdzono w nim, że nie rodzi ono obowiązku biskupa do stawania przed nimi, odpowiednim bowiem forum dla niego jest dziedziczny pan albo jego manowie i nikt inny. Chodzi tu niewątpliwie o króla czeskiego i wyższego księcia Śląska. Tego samego zakazano Nysie i ta reguła od kilku lat była przestrzegana. Pozostałe artykuły dotyczyły wyłącznie majątkowego prawa małżeńskiego i tworzyły system wspólności majątkowej. W XVI w. zrezygnowali z nich ziemianie (szlachta) (1549) i miasta (1568), natomiast zachowały aktualność we wsiach i miasteczkach dla ludności chłopskiej i mieszkających w miastach niemieszczan. Na uwagę zasługuje fakt, że regulacje te rozprzestrzeniły się także poza posiadłościami biskupstwa wrocławskiego i obowiązywały w pojedynczych wsiach, grupach wsi i kompleksach majątkowych różnych części Śląska aż do XIX w.[4] Kwalifikowano je w tym czasie jako odrębne od prawa prowincjonalnego i partykularnego prawo lokalne, które obowiązywało tylko w niektórych miejscowościach i okręgach prawnych księstw i państw stanowych.

W zachowanych rękopiśmiennych odpisach tego prawa dołączano do niego, bezpośrednio po końcowej części dokumentu publikacyjnego biskupa Wacława, 47 rozdziałów (*Capitel*, *Capittell*) numerowanych również rzymskimi liczbami. Każdy z nich zawiera syntetyczny opis prawnie kontrowersyjnej sprawy i podaje rozstrzygnięcie sądu. To ostatnie najczęściej pod tytułem „wyrok" (*Urtheil*, *Ortell*). Ale niektóre rozstrzygnięcia nie są graficznie wyodrębnione i opatrzone tym tytułem, inne z kolei nie są poprzedzone opisem konkretnej sprawy. W dotychczasowych publikacjach na temat omawianego pomnika prawa nie zajmowano się tymi rozdziałami, dlatego celem opracowania jest przedstawienie ich treści, z zachowaniem ich oryginalnej kolejności, oraz podjęcie próby ich ogólnej charakterystyki.

W rozdziale **I** przedstawiono sprawę zaistniałą w Widnawie (*Weydau*)[5] i zapewne rozstrzyganą w tamtejszym sądzie. Dotyczyła ona rozporządzeń majątkowych pomiędzy małżonkami. Mąż przekazał żonie 100, natomiast żona jemu 50 marek. Po jego śmierci żona urodziła dziecko. W sądzie postawiono pytanie o sposób postępowania z majątkiem w takiej sytuacji. Wydany wyrok nakazywał przyznanie jej 100 marek otrzymanych od męża i nic więcej. Pozostały majątek miał przypaść w całości narodzonemu dziecku. Matka ponadto miała dać dziecku ze swojego majątku kwotę 50 marek, które przekazała wcześniej mężowi. Przy tej sposobności sąd orzekł, że jeśli żona wniosła coś mężowi, co potrafi udowodnić, to przysługuje jej to przed wszelkimi podziałami majątkowymi. Solenność tego rozstrzygnięcia przypieczętował stwierdzeniem, że takie jest prawo Kościoła i ziemi.

---

[4] A. Wentzel, *Skizze des schlesischen Lokalrechts*, Berlin 1838; A. Wentzel, J. Wentzel, *Das jetzt bestehende Lokal = Recht des Herzogthums Schlesien und der Graffschaft Glatz*, Breslau 1840.

[5] *Weidenau*, *Vidnava.* Dawny Śląsk Austriacki zwany też Czeskim, obecnie Republika Czeska.

© for this edition by CNS

Rozdział **II** został poświęcony podarkowi porannemu (*Morgengabe*) ustanowionemu przez mężczyznę, i zabezpieczonemu przez jego poręczycieli, na rzecz zaręczonej z nim kobiety. Mężczyzna zmarł jednak przed pokładzinami. Kobieta nie nabywała w związku z tym zdarzeniem prawa do tego świadczenia, ponieważ nie weszła do jego łoża. Jeśli jednak przebywała w nim co najmniej pół godziny, po czym jej mąż zmarł, to na mocy prawa podarek poranny w pełni jej się należy.

W kolejnym rozdziale (**III**) przedstawiono sytuację, w której małżonkowie spłodzili dziecko, ale żona wkrótce zmarła. Ich wspólny majątek należało wówczas podzielić w ten sposób, że jedna połowa przypadała ojcu, natomiast druga dziecku. Wątpliwości prawne pojawiły się jednak przy powtórnym ożenku owdowiałego męża i przyjściu na świat dwójki dzieci, osieroconych następnie w wyniku śmierci ojca. Owdowiałej żonie przypadała wówczas jej część (1/2), a każdemu żyjącemu dziecku jego część z części ojcowskiej. Pytanie prawne skierowane do anonimowego sądu dotyczyło kwestii, komu ma przypaść majątek dziecka z drugiego małżeństwa, które umrze. Wyrok sformułował zasadę, że majątek zmarłego dziecka ma przypaść bliższym ojca dziecka, tj. dziecku z pierwszej żony i dziecku z drugiej żony w równych częściach, ponieważ ten majątek pochodził od ojca.

Rozdział **IV** dotyczył podziału posiadłości (*Haab*) i majątku przez rodzeństwo, w sytuacji gdy jedno spośród rodzeństwa znajdowało się poza ziemią 10 albo 20 lat, ale zdecydowało się wystąpić o udział w podziale. Jeśli dzielony majątek w tym czasie zwiększył swoją wartość o 100, 200 lub więcej marek, to równocześnie powiększała się też wartość posiadłości i majątku „cudzoziemskiego" udziału. Mogło też się zdarzyć, że rodzeństwo zażądało zróżnicowanego podziału i powołało poręczycieli o nieposzlakowanej opinii, którzy potwierdzili, że dzielone posiadłości i majątek nie tylko się nie poprawiły, ale wręcz pogorszyły.

Rozdział **V** dotyczył ponownie podarku porannego, a ściślej jego poręczenia przez trzech, czterech albo większą liczbę poręczycieli. Jeśli za ich życia ów podarek zostanie zażądany, wówczas są oni zobowiązani do jego zapłacenia w całości. Jeśli natomiast wszyscy umrą, z wyjątkiem jednego, to musi on sam wypłacić go w całości. Od paru lat powstała jednak praktyka (*Brauch*), że w takiej sytuacji zobowiązany on był do jego wypłacenia tylko w połowie.

Instytucji świadków został poświęcony rozdział **VI**. Formułował on zasadę, że osoba potrzebująca świadków, z osiadłej rady albo gajonego sądu, śledczych (*Suche = Leute*), wykonujących pewne czynności (*Verrichts-Leute*) albo małżonków, powinna ich wszystkich, jeśli żyją, wykorzystać w postępowaniu sądowym zgodnie z prawem. Jeśli przy życiu zachował się tylko jeden świadek, mógł on także z nią wystąpić w tym postępowaniu.

Roszczenie wobec mężczyzny o spadkowe pieniądze (*Erbe Geld*) albo majątek, złożone przed gajonym sądem, było przedmiotem rozdziału **VII**. Jeśli sąd je uznał, wówczas zobowiązany był on do zapłaty w ciągu trzech dni. Niezapła-

© for this edition by CNS

cenie tej kwoty w tym terminie skutkowało nakazem skierowanym do pozwanego, zobowiązującym go do sprzedaży albo zastawienia majątku za taką kwotę pieniędzy, którą jest on dłużny powodowi.

W rozdziale **VIII** sformułowano tylko zasadę, że jeśli ktoś zostanie zraniony w rękę i w rezultacie tego ochromieniu ulegną jej trzy lub cztery palce, należy to traktować jako tylko jedno ochromienie, jeśli została zadana tylko jedna rana, a nie więcej ran.

Następny rozdział (**IX**) dotyczy zapytania ławników wsi Szczepanów (*Stephansdorff*)[6] skierowanego do nieokreślonego adresata, jak daleko należy ścigać (*rechten*) sprawcę zabójstwa w ich wsi i jak osądzić niewykonującego tej powinności. Udzielający odpowiedzi w formie wyroku stwierdzili, że należy go ścigać do granic tej wsi, natomiast niespełniający tej powinności podlegał najwyższej karze (*Buße*) chłosty (*Bleeschläge*), z ósmym uderzeniem w rękę. Jest tu widoczna reminiscencja dawnej powinności polskiego prawa książęcego, mianowicie śladu, którą obarczeni byli mieszkańcy opola.

Przypadek śmierci małżonki przed mężem, bez pozostawienia dzieci, został umieszczony w rozdziale **X**. Sformułowano w nim zasadę, że wszystko, co ona wniosła świadomie do małżeństwa, i wszystko, co on jej kupił i dał, ma przypaść zgodnie z prawem „przyjaciołom" (*Freunde*), w których należy upatrywać najbliższych krewnych.

Następny rozdział (**XI**) dotyczył ustanowienia zastawu jako zabezpieczenia przypadających pieniędzy spadkowych. Zezwalano w nim na postępowanie z zastawem, tak jak pozwalają na to wszystkie prawa.

W rozdziale **XII** sformułowano zasadę swobodnego rozporządzania posiadłościami ruchomymi przez pełnoletnich mężczyzn i kobiety zarówno w zdrowiu, jak i na śmiertelnym łożu, bez żadnych ograniczeń, w taki sposób, jakby to nastąpiło przed sędzią albo przed świadkami. Ale dziedzictwem i majątkiem można rozporządzać tylko w mieście i w miejscu, z którym osoby te są związane lennie. Należy to rozumieć jako możność czynienia takich rozporządzeń tylko w miejscowościach tego zwierzchnika terytorialnego, z którym rozporządzający był związany przysięgą wierności i podległości.

W rozdziale **XIII** znalazła się ponownie kwestia ochromienia palców przez zadanie jednej rany w jedną rękę, ale jej skutkiem było uszkodzenie wszystkich palców. Powtórzono w nim zasadę sformułowaną w rozdziale VIII, że jedna rana zadana w jedną rękę powoduje tylko jedno ochromienie. Ochromienie wszystkich palców jednej ręki nie powodowało zatem modyfikacji tej zasady. Stwierdzono w nim ponadto, że poszkodowany chcący złożyć w tej sprawie skargę w sądzie, może złożyć tylko jedną skargę o zadanie tylko tej jednej rany i tylko jednego ochromienia. Na koniec tego rozdziału zwrócono uwagę na zasięgniętą radę „manów i miast", którzy zalecili jeszcze bardziej przestrzegać rozstrzygnięć

[6] Koło Środy Śląskiej.

© for this edition by CNS

zamieszczonych w formie rozdziałów. Pod pojęciem „manów i miast" kryją się najpewniej polityczne stany Księstwa Nyskiego, podejmujące najważniejsze decyzje na sejmiku ziemskim (*Landtag*), albo najwyższy stanowy sąd tego księstwa identycznie nazywany[7].

Rozdział **XIV** dotyczy kwestii majątkowych związanych z weselem córki. Składa się on z trzech punktów. W pierwszym poruszono kwestię wydania za mąż córki, wspólnie przez rodziców albo przez jednego z żyjących. Jeśli córka otrzyma piękną odzież oraz srebrne kosztowności i perły albo inne rzeczy dawane na wesele, to pieniężna wartość tych składników ma być córce odliczona od jej części dziedzicznej i nie można jej doliczać do innych części. W drugim rozstrzygnięto sprawę kosztów wesela. Rodzice lub jeden z żyjących rodziców, wydających córkę za mąż, powinni zapytać jej przyszłego męża oraz ją samą, jak ma się odbyć wesele. Jeśli zięć i córka oświadczą, że chcą, żeby im zorganizować wesele, wówczas koszty wesela mają być odpowiednio obliczone i odliczone w formie pieniężnej od jej części dziedzicznej. W trzecim postanowiono, że osoby, które coś przekażą albo przyniosą na wesele (zapewne jako podarunek weselny), zobowiązane są do zapłaty na rzecz miasta 5 marek i z kwoty tej nie można odjąć nawet jednego grosza. Sensu tego przepisu należy doszukiwać się w dążeniu do ograniczania wystawnych i rujnujących rodzinę przyjęć weselnych.

Rozdział **XV** zawiera opis sytuacji, w której po zmarłym mężu ostała się żona i dwoje dzieci. Żona przekazała dzieciom ojcowską i matczyną część, po czym wyszła ponownie za mąż i miała z nim kolejną dwójkę dzieci, ale wkrótce zmarła. Wówczas połowa majątku przypadła jej dzieciom, a druga połowa żyjącemu ojcu. Następnie jedno dziecko, które miała z drugim ojcem, zmarło. Powstało w związku z tym pytanie, gdzie powinna trafić posiadłość zmarłego dziecka. W wyroku sformułowano zasadę, że posiadłość i majątek zmarłego dziecka ma przypaść bliższym matki, tj. dwójce dzieci z pierwszego małżeństwa i żyjącemu dziecku z drugiego małżeństwa, w równych częściach.

W rozdziale **XVI** przedstawiono sprawę bójki dwóch osób, w wyniku której obie walczące strony odniosły rany. Pojawił się w związku z tym proceduralny problem w sądzie, komu przysługuje pierwszeństwo do złożenia przedskargi (*Vorklage*). Rozstrzygnął go ponownie anonimowy wyrok, przyznający pierwszeństwo temu z biorących udział w bójce, który został zraniony jako pierwszy.

W rozdziale **XVII** poruszono znowu kwestię pieniędzy spadkowych. Jeśli będzie sprawa polegająca na tym, że jeden złoży skargę na drugiego o pieniądze spadkowe i pozwany uzna to roszczenie, wówczas należy mu wyznaczyć termin trzech dni na zapłacenie wymaganej kwoty. Jeżeli pozwany odpowie odmownie, to należy mu je przydzielić, jeśli połowa spośród siedmiu (ławników?) tak zasądzi.

---

[7] M. Ptak, *Zgromadzenia i urzędy stanowe Księstwa Nyskiego oraz innych posiadłości biskupstwa wrocławskiego*, „Prawo" CLXI, Wrocław 1988, s. 9–44.

© for this edition by CNS

W rozdziale **XVIII** rozstrzygnięto kwestię relacji dzieci (3–4) ofiary zabójstwa do zabójcy. Jeśli jedno z nich wniosło do sądu skargę o zabójstwo i oskarżony stawił się przed sądem zgodnie z prawem, wówczas pozostałe dzieci nie mogły go niepokoić, o ile oskarżony otrzymał w tej sprawie ochronę (*Gewehr*), zapewne w formie glejtu sądowego. Chodzi tu zatem najprawdopodobniej o zapobieganie bezprawnym działaniom mającym znamiona wróżdy.

W kolejnym rozdziale (**XIX**) przedstawiono sprawę odrąbania ręki osobie, która następnie złożyła skargę w sądzie, żądając w zamian 20 marek. Anonimowym wyrokiem rozstrzygnięto tę kwestię w następujący sposób. Ponieważ skarżący złożył złą skargę, to prośba oskarżonego o uniewinnienie jest również zła i musi on w związku z tym rozstrzygnąć tę kwestię samodzielnie.

W rozdziale **XX** pojawiła się ponownie kwestia zranienia ręki, w wyniku którego ochromione zostały trzy palce. Ofiara tego zdarzenia zwróciła się do sądu z pytaniem, czy jej skarga może dotyczyć więcej niż jednego ochromienia. Odpowiedź sądu była identyczna, jak w poprzednich rozdziałach: ponieważ była tylko jedna rana, to należy ją traktować jak jedno ochromienie.

Rozdział **XXI** zawiera regulację dotyczącą konkretnej sytuacji zaistniałej we wsi Kubice (*Kaundorff*)[8]. Mężczyzna zawarł małżeństwo z kobietą, która wniosła do małżeństwa dziedzictwo i majątek, sam również kupił jeszcze dziedzictwo i majątek, ale następnie zmarł. Postawiono w związku z tym pytanie, komu ma przypaść dziedzictwo i majątek. Jako wyrok sformułowano zasadę, że skoro kobieta miała dziedzictwo i majątek, zanim wyszła za mąż, co może ona udowodnić, to ma on jej przypaść. Natomiast to, co stało się dziedzictwem męża, ma przypaść bliższym ojca męża i bliższym matki, ponieważ mąż zobowiązany jest do żywienia żony.

Rozdział **XXII** dotyczył kwestii dziedziczenia majątku po rodzicach przez ich dzieci i rodzeństwo rodziców. Pytanie prawne brzmiało, komu miało przypaść dziedzictwo zmarłego dziecka, pozostałym dzieciom czy rodzeństwu matki i ojca. W formie wyroku sformułowano zasadę, że posiadłość i majątek zmarłego dziecka ma przypaść w połowie dzieciom rodzeństwa ojca i matki jako „prawemu" rodzeństwu, natomiast druga połowa pozostałym dzieciom w równych częściach.

W rozdziale **XXIII** opisano sprawę złożenia skargi przed gajonym sądem przeciw osobie, która poręczyła za inną osobę. Osoba ta uznała się jednak za niewinną. Sąd zdecydował, że musi tego dowieść w oznaczonym dniu, jednak w tym dniu osoba ta zmarła. Wówczas skarżący ponowił roszczenie, ale w stosunku do dzieci zmarłego. Przeciwko temu zaprotestowały dzieci, stwierdzając, że skarga wynika z poręczenia i one nie wiedzą, czy ciąży na nich obowiązek realizacji tego poręczenia. W odpowiedzi skarżący stwierdził, że został mu wyznaczony dzień do wykazania swojego prawa, ale nie mógł tego uczynić i w związku z tym pyta, jakie jest prawo? Wyrok głosił, że dzieci nie są nic winne skarżącemu, co wynika

[8] *Kauendorf*, koło Nysy.

© for this edition by CNS

z poręczenia. Sformułowano tu zatem zasadę, że poręczenie po śmierci poręczyciela nie obciążało jego dzieci.

Rozdział **XXIV** dotyczył znaczenia prawnego oględzin ran. Określono w nim regułę, że skarżący kogoś o zadanie rany zobowiązany był do okazania jej ławnikom. Niedopełnienie tego obowiązku skutkowało niemożnością ferowania przez nich wyroku. Tę samą zasadę, w nieco innej stylizacji, wyrażono w rozdziale następnym (**XXV**). Wszystkie rany, w których sprawie chce się złożyć skargę w sądzie, należy udowodnić przed ławnikami.

W rozdziale **XXVI** poruszono znowu problem bójki. Dotyczył on sytuacji, w której obaj uczestnicy bójki odnieśli rany i ławnicy stwierdzili, że obaj zostali zranieni w jednakowym stopniu albo że obaj w równym stopniu zostali ochromieni. Taką skargę należy odrzucić, lecz obaj powinni zapłacić karę pieniężną (*Busse*). Uznano zatem, że obaj byli w równym stopniu winni tej sytuacji.

W rozdziale **XXVII** sformułowano zasadę w odniesieniu do zdarzenia, w którym dwie osoby wspólnie pobiły i zraniły jedną osobę. Można wówczas oskarżyć nie więcej niż tylko jedną osobę. Nie przewidywano zatem oskarżenia obu przestępców wspólnie.

W rozdziale **XXVIII** przedstawiono sprawę zaistniałą w Paczkowie (*Patschkau*)[9]. Zmarła kobieta i pozostawiła dzieci brata (prawego brata, zrodzonego z ojca i matki), ponadto jednego kuzyna, który był prawym bratem ojca. Postawiono więc w sądzie pytanie, gdzie ma trafić majątek i posiadłość tej kobiety. Wyrok brzmiał następująco: majątek zmarłej kobiety ma przypaść w całości synowi jej brata, a nie bratu ojca, ponieważ „majątek umiera przed sobą, a nie za sobą".

Kolejny kazus został przedstawiony w rozdziale **XXIX**. Miał miejsce w Otmuchowie (*Ottmachau*)[10]. W małżeństwie z dwójką dzieci zmarła żona i w związku z tym posiadłość i majątek przypadł w połowie mężowi i dzieciom. Następnie mąż ożenił się powtórnie i przekazał swoją posiadłość i majątek przed sądem nowej żonie, pozbawiając go swoich dzieci. Potem zmarł on i jego dwoje dzieci. Zapytano więc w sądzie, gdzie ma się znaleźć posiadłość i majątek tych dzieci? Wyrok brzmiał: posiadłość i majątek wcześniej zmarłych dzieci ma przypaść w połowie „bliższym przyjaciołom" ojca i „bliższym przyjaciołom" matki. To jest prawo ziemskie.

Skarga o niezapłacony dług była przedmiotem rozdziału **XXX**. Skarżący domagał się zapłaty pieniędzy, powołując się na przysięgę złożoną przed gajonym sądem i na wydany dokument ławników. Pozwany zaprzeczył temu i wyraził gotowość dowiedzenia samotrzeć (*selb dritte*), że pieniądze te zostały wypłacone skarżącemu. Wyrok był krótki: jeśli tego dowiedzie, będzie zgodnie z prawem uwolniony od tej skargi.

---

[9] Koło Otmuchowa.

[10] Koło Nysy.

© for this edition by CNS

W rozdziale **XXXI** znalazł się kolejny kazus dotyczący dziedziczenia po zmarłym dziecku, który zaistniał w Grodkowie (*Grottka*)[11]. W jednodzietnym małżeństwie zmarła żona i w związku z tym jedna połowa majątku przypadła ojcu, natomiast druga dziecku. Następnie zmarło dziecko i postawiono w sądzie pytanie, gdzie ma się znaleźć jego posiadłość i majątek. Wyrok brzmiał jednoznacznie: połowa dla ojca i połowa dla „bliższych przyjaciół" matki.

Instytucji dożywocia (*Leib = Gedinge*) dotyczył rozdział **XXXII**. Tu znowu powołano się na kazus we wsi Kubice. Mąż przekazał żonie jako dożywocie 8 marek, jeśli go przeżyje. Po czym kobieta zmarła, zostawiwszy mężowi dwójkę dzieci. Postawiono w związku z tym w sądzie pytanie, jak należy postąpić z dożywociem i posiadłością. Odpowiedź w formie wyroku brzmiała następująco: ponieważ żona nie przeżyła męża, to dożywocie stało się dziedzictwem i wszystko, co obie strony wniosły do małżeństwa, stało się wspólnym majątkiem. W konsekwencji jedna połowa majątku przypada ojcu, a druga dwójce dzieci.

W następnym rozdziale (**XXXIII**) znalazła się kwestia proceduralna. Ktoś złożył skargę o dziedzictwo i majątek oraz stawił się w sądzie w pierwszym, drugim i trzecim terminie[12], ale nie stawił się w tych terminach pozwany. Natomiast zjawił się w czwartym terminie, przeciwko czemu zaprotestował skarżący, powołując się na jego absencję w poprzednich trzech terminach. Postawił też pytanie, czy w takiej sytuacji może on udzielić odpowiedzi w czwartym terminie. Wyrok brzmiał: ponieważ skarga dotyczy dziedzictwa i majątku, to pozwany może zgodnie z prawem udzielić odpowiedzi w tym terminie. Zatem waga sprawy decydowała o tym.

Rozdział **XXXIV** dotyczył zaległego czynszu. Chodziło o konkretną skargę o zaległy czynsz w kwocie 20 marek, który skarżący zamierzał dowieść za pomocą książęcych dokumentów opiewających na tę kwotę. W wyroku stwierdzono, że jeśli dowiedzie tego książęcymi dokumentami opiewającymi na tę kwotę, to jego skarga jest zasadna.

Artykuł **XXXV** także dotyczy czynszu, ale dziedzicznego. Chodzi w nim też o konkretną skargę, opiewającą na 13 marek i 1 wiardunek. Jego przeciwnik procesowy zakwestionował ją, na co skarżący zapytał, jak zamierza dowieść swojej negatywnej odpowiedzi. W wyroku stwierdzono, że ponieważ powód źle skarżył, to ma on tego dowieść „własną ręką", czyli zapewne chodzi o przysięgę osobistą złożoną dłonią z wyprostowanymi palcami.

W rozdziale **XXXVI** ponownie zamieszczono kwestię prawnokarną, dotyczącą tym razem skargi ojca o ochromienie jego syna, polegające na wybiciu mu zęba kamieniem. Oskarżony o ten czyn zapytał w sądzie, czy jeśli temu dziecku

[11] Koło Niemodlina.

[12] Użyto tu określenia *Dienstag* (wtorek), ale w innym miejscu *Dingtag* oznaczający terminową sesję sądu.

© for this edition by CNS

wyrośnie drugi ząb, to będzie to w świetle prawa ochromienie? W anonimowym wyroku ogłoszono jako prawo, prawo kościelne i ziemskie, że jeśli tak poszkodowanemu dziecku wyrosną drugie zęby, to takiego czynu nie można zgodnie z prawem traktować jako ochromienie.

Sprawa ze Starego Wiązowa (*Altwansen*)[13] została umieszczona w rozdziale **XXXVII**. Po śmierci matki jej dzieci podzieliły pozostawione przez nią dziedzictwo i majątek, który następnie sprzedały dziecku dziecka matki, gdy osiągnęło pełnoletność. Z kolei dzieci dzieci wystąpiły z roszczeniem do prawych dzieci matki o udział w podziale podzielonego po matce dziedzictwa i majątku. Prawe dzieci broniły się, że po sprzedaży sędzia pytał cztery razy, czy ktoś ma roszczenia do tego majątku, za co dały pewną ilość piwa. Postawiły też pytanie, kto ma prawo do tego majątku. Wyrok stanowił, że prawem kościelnym i ziemskim jest, że dzieci dzieci mają takie same prawa jak dzieci „prawe". I pomimo że sędzia pytał cztery razy, nie może to zgodnie z prawem przynieść szkody dzieciom dzieci.

Rozdział **XXXVIII** zawiera ponownie rozstrzygnięcie o charakterze proceduralnym. Było ono związane z roszczeniem o pieniądze spadkowe jednej osoby wobec drugiej. Pozwany oświadczył, że zapłacił już te pieniądze powodowi, co nastąpiło na sesji sądu gajonego. Aby tego dowieść, zamierzał posłużyć się jako świadkiem jedynym żyjącym ławnikiem ze składu tego sądu. Powód z kolei oświadczył, że nie chce mu się wierzyć, że żyje tylko jeden ławnik tego sądu z tego czasu. Powstało w związku z tym pytanie, jak ma ów ławnik dowieść tego. W wyroku stwierdzono, że ma tego dowieść z siedmioma dziedzicznie osiadłymi osobami. Chodzi tu zapewne o przysięgę, a nie zeznanie świadków.

W rozdziale **XXXIX** została poruszona kwestia banicji (*Bann*), którą podniósł skarżący — jako pełnomocnik swojego szwagra i jego brata — wobec pozwanego. Oświadczył on przed sądem, że posiada dokument ekskomunikujący (*Bann = Brieff*) pozwanego i zapytał, czy nie będzie ze szkodą dla sądu, jeśli dawny banita będzie w nim odpowiadał. Pozwany z kolei oświadczył, że nie jest już banitą — co może udowodnić — i sąd już formalnie jego banicję przemilczał. W związku z tym zapytuje, czy sąd nie wysłucha go w sprawie, w której stawił się, jakby to była jakaś „dzika" sprawa. W wyroku stwierdzono, że jest prawem kościelnym i ziemskim, że ponieważ jego banicja wcześniej została już objęta „milczeniem", to nie może ona — zgodnie z prawem — jemu jako pozwanemu zaszkodzić.

Rozdział **XL** dotyczy roszczeń kilku zastawników do dziedzictwa i majątku. Jego posiadacz sformułował pytanie, w jaki sposób ma on udowodnić, że posiadał je „rok i dzień" po sądowym czterokrotnym wywołaniu, oznajmiającym o zgłaszaniu roszczeń do tego majątku. W wyroku stwierdzono, że prawem kościelnym i ziemskim jest, że może on posiadany majątek sprzedać, zastawić i sa-

[13] Koło Strzelina.

© for this edition by CNS

modzielnie użytkować, ponieważ on wywołany majątek posiadał przez rok i dzień (termin saski).

Kolejny rozdział (**XLI**) dotyczył skargi o dziedzictwo i majątek, skierowanej przeciwko osobie, która twierdziła, że go kupiła za własne pieniądze jako trzecia ręka i posiadała przez okres roku i dnia. Pozwany zapytał sąd, czy może dalej posiadać ów majątek i jakie jest w tym zakresie prawo. Powód natomiast powołał się na fakt, że przez 16 lat był nieobecny w ziemi (w której położony był sporny majątek) i majątek przypadł mu po śmierci ojca, i zapytywał, czy pozwany powinien udzielić mu odpowiedzi. Wyrok nakazał mu odpowiedzieć zgodnie z prawem.

Rozdział **XLII** dotyczył ponownie spadkobrania po śmierci dziecka. Kazus był skomplikowany. Po zawarciu związku małżeńskiego zmarła żona, zostawiając jedno dziecko. Jego ojciec ożenił się ponownie i nowej żonie przekazał 8 marek z prawem do rozporządzania całym tym majątkiem, także jej bliższym, przed innymi „przyjaciółmi". Mąż jednak wkrótce zmarł i osierocił jedno dziecko z tego (drugiego) małżeństwa. Następnie zmarła matka i jej dziecko z drugiego małżeństwa. Wówczas z roszczeniem wystąpiła córka z pierwszego małżeństwa, domagając się części majątku, tj. 8 marek. Sprawa trafiła do sądu sołtysiego w Trzeboszowicach (*Schwemmelwitz*)[14], w którym obie strony przedstawiły zeznania świadków, złożone w miejscu składania przysiąg. Wynikało z nich, że córka pierwszej żony otrzymała pełne wyposażenie z ojcowskiej i matczynej części, co też sama potwierdziła przed świadkami. Sąd sołtysi zwrócił się z prośbą o dobre prawo i wskazówkę, zapewne do sądu wyższego (manów i miast), który sformułował wyrok. Ponieważ pierwsza córka została w pełni majątkowo „wydzielona", członkowie sądu wyrazili nadzieję, że ostatni majątek (z drugiego małżeństwa) powinien przypaść na ostatnie dziecko i jego bliższych, bo pierwsza córka została wyposażona. Wyrok stanowił, że jest prawem kościelnym i ziemskim, że posiadłość i majątek, który pozostał po dziecku, ma przypaść w połowie bliższym ojca i matki, córce z pierwszej żony i najbliższym jej matki.

W rozdziale **XLIII** został zawarty przypadek mężczyzny trzykrotnie żonatego. Ze związku pierwszego narodziło się dziecko, które po śmierci matki otrzymało od ojca część matczyną. W drugim związku małżeńskim też urodziło się jedno dziecko i zmarła żona. W trzecim związku wcześniej zmarł mąż. Pytanie dotyczyło sposobu rozwiązania tej sytuacji prawnej. W wyroku stwierdzono, że ponieważ ostatnia żona wniosła do małżeństwa majątek, który potrafi udowodnić, to powinna go otrzymać w pierwszej kolejności. Natomiast dziecko drugiej żony powinno otrzymać połowę majątku swojej matki, podczas gdy ta żona powinna otrzymać drugą część majątku, który wniosła do tego małżeństwa. Z niej połowa ma przypaść jej, a dzieciom druga połowa, każdemu tyle, ile pozostałym z części ojcowskiej.

[14] Schwammelwitz koło Nysy.

© for this edition by CNS

Bardziej skomplikowany kazus znalazł się w rozdziale **XLIV**. Jest w nim przedstawione zdarzenie z miejscowości Nowaki (*Nowagk*)[15]. Zapewne przed tamtejszym wiejskim sądem ławniczym wystąpił ze skargą jeden przeciw drugiemu, że „przy zamkniętych drzwiach i spokojnym ogniu" udał się do swojego brata, którego namówił do pójścia do karczmy, przyrzekając mu pełne bezpieczeństwo. Następnie zamordował go. Jako przyczynę skarżący podał wydanie 10 kóp szczerego złota przez zabójcę wraz ze swoim przyjacielem. Oskarżony zaprzeczył temu. Postawiono w związku z tym pytanie prawne, w jaki sposób ma on dowieść swojego zaprzeczenia. W anonimowym wyroku stwierdzono, że na mocy prawa, prawa kościelnego i ziemskiego, pierwszą skargę — dotyczącą zdrady brata — ma on dowieść sam „własną ręką", natomiast drugą skargę — o popełnienie przestępstwa — ma on dowieść samosiódm. Jeśli tego dokona, ma być zwolniony od przeprowadzenia dowodu w trzeciej skardze.

Instytucji zasiedzenia został poświęcony rozdział **XLV**. Umieszczono w nim sprawę rozgrywającą się w Głuchołazach (*Ziegenhalß*)[16] i dotyczącą ogrodu, który w trybie dziedziczenia przypadł synowi po ojcu. Pozwał on do sądu jego posiadacza, który posiadał go przez 14 lat i twierdził, że go kupił na własność. Pozwany zwrócił uwagę na to, że wspólnie z powodem należą do tego samego kościoła i pana i w ciągu 14 lat nie rościł do niego żadnych pretensji. W związku z tym zapytuje sąd, czy nie jest bliższy swoim posiadaniem do udzielenia odpowiedzi. Rozstrzygnięcie wyroku było następujące: jest prawem kościelnym i ziemskim, że ponieważ on był posiadaczem użytkowym tego ogrodu przez 14 lat, i w tym czasie nikt nie wystąpił z roszczeniem, to ma być nadal jego posiadaczem, zgodnie z prawem.

Ostatni prawnokarny rozdział (**XLVI**) dotyczy zdarzenia, które miało miejsce — jak omyłkowo podano — w Oleśnicy (*Oelß*)[17], choć zapewne chodzi o Ujazd[18]. Dotyczył znowu oskarżenia jednej osoby przez drugą o zadanie ran. Poręczyciele złożyli przysięgę, że przyprowadzą oskarżonego do sądu, żywego albo martwego. Gdy oskarżyciel stawił się w sądzie w pierwszym terminie, to oskarżony był chory i nie mógł stanąć w sądzie. Poręczyciele uzyskali wtedy 14 dni, aby w drugim terminie to uczynić, ale oskarżony jeszcze bardziej był chory, a przed trzecim terminem zmarł. Wówczas poręczyciele zażądali zagajenia sądu, na którego posiedzeniu zjawili się wraz ze zmarłym, i zażądali wezwania przed sąd żądającego, który jednak się nie stawił. Gdy zjawił się w trzecim terminie, przybył tam także skarżący i chciał przedłożyć żądanie poręczycielom, którzy nie wyrazili na to zgody, argumentując, że postawili zmarłego przed sądem. W związku z tym zadali pytanie, czy uczynili wszystko, co do nich należało, oraz, jakie jest w tym zakre-

[15] Nowag, koło Nysy.

[16] Koło Nysy.

[17] W rękopiśmiennej kopii z 1560 r. zamiast Oleśnicy jest Ujazd (*Ujest*). Oleśnica jest wątpliwa, bo to nie było terytorium podlegające zwierzchnictwu politycznemu biskupstwa wrocławskiego.

[18] Koło Kędzierzyna-Koźla.

© for this edition by CNS

sie prawo. W wyroku wydanym przez rajców i ławników Ujazdu stwierdzono, że prawem kościelnym i ziemskim jest, że poręczyciele uczynili wszystko zgodnie z prawem i powinni być, zgodnie z prawem, zwolnieni od wszelkich żądań.

W ostatnim rozdziale (**XLVII**) pomieszczono anonimową prośbę o wydanie wyroku w sprawie poręczenia udzielonego teściom na kwotę 20 marek, którą była mu winna pewna kobieta. W sprawie tej przed wójtem odbyły się cztery rozprawy, zgodnie z ziemskim zwyczajem. Na czwartej zjawiła się pozwana, która usprawiedliwiała swoją nieobecność na poprzednich sesjach sądu brakiem bezpieczeństwa w ziemiach i zwróciła się z zapytaniem, co ma czynić w takiej sytuacji. W wyroku zwrócono uwagę na fakt, że powód dopiero na czwartym terminie sądowym wyłuszczył swoje żądanie (20 marek, jeśli pieniądze są ruchomym majątkiem), o co wójt nie powinien go zapytać. W związku z tym stwierdzono, że pozwana ma dalej prawo do procesowania się.

* * *

Treść rozdziałów wskazuje, że zawierały one prejudykaty, czyli przedwstępne (przygotowawcze) wyroki, mające na celu ustalenie w trybie postępowania sądowego stanu prawnego, od którego zależał wyrok stanowczy[19]. Większość z nich jest anonimowa, ale te zawierające informacje o miejscu zdarzenia i nazwie sądu, który je rozpatrywał, wskazują, że były terytorialnie ograniczone do zasięgu politycznego władztwa biskupstwa wrocławskiego. Nie dotyczyły przy tym judykatury tylko jednego sądu albo jednego rodzaju sądów. Spotykamy bowiem wyroki sądów wiejskich, miejskich i ziemskich (manowie i miasta). Żaden z zamieszczonych w rozdziałach prejudykatów nie jest opatrzony datą. Wydaje się zatem, że dopisywano je po 1415 r., choć nie można wykluczyć umieszczania także rozstrzygnięć zapadłych przed tym rokiem. I najprawdopodobniej porządek chronologiczny stał się podstawą ich sekwencji. Trudno bowiem dopatrzeć się innego kryterium, zwłaszcza podmiotowego czy przedmiotowego. Regulacje prawa kościelnego z 1415 r. zawarte w artykułach sugerowały, że prejudykaty będą ściśle treściowo z nimi związane. Tymczasem okazało się, że w sumie 14 rozdziałów — czyli prawie 1/3 wszystkich — dotyczyło prawa karnego, głównie materialnego, ale również formalnego. Zatem tylko 2/3 prejudykatów odnosiło się do kwestii materialno-prawnych i proceduralnych związanych z szeroko rozumianym majątkowym prawem małżeńskim. Dołączenie do oficjalnego zbioru prawa 47 nieautoryzowanych prejudykatów wskazuje na praktyczną potrzebę takiego zabiegu, ale ich treść dowodzi, że posłużono się zbiorem prejudykatów tworzonym bez ścisłego związku z prawem kościelnym biskupa Wacława.

[19] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 773.

© for this edition by CNS

The precedential judgments of the church law of bishop Waclaw of 1415

Summary

The precedential judgments (47) attached to the law of the church of Wrocław's bishop Waclaw of 1415 (Wenzeslauische Kirchenrecht) have not so far been the subject of scientific reflection. The author presents their content in sequence and concludes that only two thirds of them were related to the matrimonial property law regulations of this Silesia's law monument, while the remaining part were related to criminal law.

Keywords: Silesian law, church law, precendial judgements

© for this edition by CNS